Rok 2. № 38. Sosnowiec, czwartek 17 lutego 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLTYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy, Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Mensiorska.
Redaktor: Wiktor Mensiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Obrady senatu.

WARSZAWA, 16.2 (PAT) Pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego zebrał się konwent senjorów senatu na którem ustalono porządek obrad nad budżetem w senacie. Według tego programu obrady nad budżetem w senacie rozpoczną się drugiego marca o godz. 10.30 rano referatem ogólnym. Począwszy od 3 marca do 11 włącznie senat będzie prowadził dyskusję szczegółową nad poszczególnemi częściami budżetu, głosowanie zaś odbędzie się w dniu 15 marca o godz. 10.30. Ponadto ograniczono czas na dyskusję, przeznaczając poszczególnym klubom na dyskusję po 20 minut na każdego członka klubu.

Na wniosnek sen. Posnera (PPS.) postanowiono w porozumieniu z sejmem zorganizować kasę pogrzebową dla zabezpieczenia kosztów pogrzebów zmarłych członków parlamentu.

Polska delegacja do rokowań handlowych opuszcza Berlin.

BERLIN, 16.2 (PAT). Pełnomocnik polski do rokowań handlowych dr. Prądzyński, który powrócił do Berlina o godz. 10 rano, zaprosił bezpośrednio po przyjeździe do p. Lewalda przedstawicieli prasy niemieckiej, oraz korespondentów prasy polskiej i zagranicznej, przebywających w Berlinie. Na tej konferencji w jego zastępstwie p. radca Marchlewski i radca handlowy poselstwa polskiego p. Sokołowski przedstawili prasie obraz dotychczasowych rokowań i osiągniętych wyników. Jednocześnie p. radca Marchlewski zakomunikował, że delegacja do rokowań handlowych została dziś o godz. 2-ej rozwiązana i że członkowie delegacji w ciągu dnia dzisiejszego opuszczą Berlin.

Szczegóły trzęsienia ziemi w Dalmacji.

Mnóstwo zabitych i rannych. — Zawalenie się całej ulicy.

Szkody materjalne, wyrządzone trzęsieniem ziemi są ogromne. Straty w ludziach oblicza się w przybliżeniu na 600. Głównym ośrodkiem trzęsienia ziemi była Herzegowina. Zanotowano w ciągu 27 minut 19 wstrząśnień ziemi, które spowodowały szereg katastrof.

W Mostarze legło w gruzach 93 domów, w Motkowicach 59 domów, w tem gmach poczty, budynek kolejowy i kościół. Wielka fabryka tytuniu zniszczona została aż do fundamentów. Pod Serajewem oberwała się część góry, pogrążając się wraz z 10 budynkami w ziemi.

W miejscu tem utworzyła się dolina. W Popowym Polu zawaliła się cała ulica, a gruzy domów zasypały łożysko rzeki Trzebiszycy. Ponieważ trzęsienie ziemi zdarzyło się nad ranem, podczas snu ludności, ilość zabitych i rannych była wskutek tego bardzo wielka. Prawdopodobnie centrum trzęsienia ziemi znajdowało się na morzu Adrjatyckiem, mianowicie na południe od Raguzy, czego dowodzi fakt, że na wybrzeżu Dalmacji fale morskie olbrzymiej wysokości wdarły się na ląd. Ludność, która podczas trzęsienia ziemi chroniła się na brzeg morza, musiała nawrócić w głąb lądu.

Sprawa posła Wojewódzkiego.

WARSZAWA, 16.2 (AW). Po kilkudniowej przerwie sądu marszałkowskiego odbyły się dalsze rozprawy w sprawie posła Wojewódzkiego. W charakterze świadków przesłuchano posła monarchistycznego pana Cwiakowskiego i Ledwocha ze stronnictwa chłopskiego. Obaj posłowie byli członkami Wyzwolenia, następnie przesłuchano świadków Wyzwolenia pana Wajnkiewicza i Kiryla z Wilna.

Katastrofa automobilowa.

CZERNIOWCE, 16.2 (AW). Na linji Czerniowce—Harta automobil pasażerski wiożac 13 osób podczas zjeżdżania ze stoku góry spadł z drogi, biegnącej nasypom z wysokości kilkunastu metrów. Automobil rozbił się w drzazgi, pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

Apel niemiecki do rady ligi narodów.

BERLIN, 16.2. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Genewy, że sekretarjat generalny ligi narodów otrzymał pismo Volksbundu w sprawie szkół niemieckich na polskim G. Śląsku. Dokument powyższy, zawierający apel do rady ligi, wpłynął tam za pośrednictwem rządu polskiego, który zastrzegł sobie prawo oświadczenia się co do jego treści w czasie późniejszym.

Sprawa ta wejdzie na porządek dzienny obrad rady ligi narodów.

Burza na kanale La Manche.

PARYŻ, 16.2. (AW.) Burza na kanale La Manche przybrała niewidziane od lat 50 rozmiary. O jakiemkolwiek połączeniu drogą wodną z brzegiem angielskim niema mowy. Statki trzeci dzień już nie opuszczają północnych portów Francji.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 16.II

Dolar 8.92.
Akcje B. P. 109.

Likwidacja rewolucji w Portugalji.

LISBONA, 16.2 (AW) Rząd przystąpił do odebrania od ludności miasta kilkunastu tysięcy zabranych z arsenału karabinów. Na prowincji tłumione są sporadyczne incydenty wynikające na tle porachunków z przywódcami rewolucji Prasa która opowiedziała się za przewrotem nie wychodzi. Pisma rządowe bagatelizują powody dla których opozycja starała się drogą zamachu stanu odzyskać władzę oskarżając ją o załatwienia przez wojnę domową spraw ambicyj osobistych.

Burze śnieżne w Japonji.

91 osób zabitych i 26 rannych.

TOKJO, 16.2 (AW). Burze śnieżne, panujące od pszeszło trzech tygodni nad brzegami morza Japońskiego, spowodowały szereg dotkliwych strat materjalnych. Liczba domów zburzonych burzami wynosi 120. W ciągu tego czasu rozbiło się 5 drobnych statków. 91 osób w prowincji Linikata poniosło śmierć, a 26 jest rannych.

Wielkie demonstracje na Litwie.

KOWNO, 16.2. (A. W.) Wczoraj stronnictwa opozycyjne ludowcy, socjal demokraci i inni zorganizowali wielką uliczną demonstrację antyrządową przy udziale 6 tysięcy osób. Pochód skierował się do gmachu sejmowego, gdzie silne oddziały policji pieszej i konnej odpędziły demonstrantów. Wśród rannych znajduje się także 5 policjantów. Podobno manifestacje oczekiwine są dziś z okazji uroczystej niepodległości. Zaprowadzone zostało pogotowie wojskowe.

Pomyślny rozwój układów

o pożyczkę amerykańską.

NOWY JORK, 15.2. W związku z przyjazdem do Ameryki wiceprezesa banku polskiego dr. F. Młynarskiego i prof. Krzyżanowskiego w tutejszym świecie finansowym zapanowało żywe zainteresowanie sprawą pożyczki dla Polski.

Wiceprezes Młynarski odbył szereg konferencji z wybitnymi przedstawicielami kapitału amerykańskiego, wyjaśniając, że państwo polskie, rząd polski nie potrzebuje pożyczki, gdyż budżet na rok 1927-28 według zdecydowanej woli rządu i społeczeństwa będzie zrównoważony, a najlepszym tego sprawdzianem jest fakt, że rok 1926 mimo przewidywanego niedoboru dał nadwyżkę dochodów.

Polska chce zaciągnąć pożyczkę jedynie na odbudowę swego przemysłu i rolnictwa, i pod tym kątem widzenia rząd zamierza rokować o pożyczkę zagraniczną.

Wyjaśnienia delegacji polskiej zrobiły wielkie i dodatnie wrażenie na tutejszych sferach finansowych.

Kilka poważnych koncernów finansowych zaproponowało polskim delegatom odbycie rozmów konkret nych na temat pożyczki.

Rozmowy te się toczą.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Uzdrowienie skarbu kosztem klasy pracującej.

Największe ofiary ponoszą kolejarze i urzędnicy państw.

Kilkakrotnie już „Expres Zagłębia" podkreślał w swych wystąpieniach, że równowaga budżetowa osiągnięta została tylko dzięki niepomiernym ciężarom, ponoszonym przez klasy pracujące. Dzięki ogromnym podatkom pośrednim, płaconym w 90 proc. przez klasę pracującą, skarb państwa zostałby uzdrowiony zaledwie w połowie. Drugą połowę, potrzebną do osiągnięcia równowagi, złożyli przymusowo na ołtarzu dobra powszechnego

kolejarze i urzędnicy państwowi.

Od 1 stycznia 1926 roku w celu uzdrowienia skarbu zniesiono dodatki drożyźniane dla kolejarzy i urzędników, zaoszczędzając w ten sposób na żołądkach i tak już źle wynagradzanych pracowników setki miljonów złotych. I podczas gdy np. w górnictwie podniesiono głodowe place od stycznia 1926 r. do dnia dzisiejszego blisko o 40 proc., kolejarze i urzędnicy nie otrzymali

żadnej podwyżki!

Urząd statystyczny oblicza, że w ciągu roku 1926 drożyzna wzrosła o 27.9 proc. Obliczenia te jednak pozostawiają b. wiele do życzenia, gdyż są one tylko teoretyczne i z życiem praktycznem znajdują się w wielkiej niezgodzie. Ale mniejsza o to. Gdyby nawet zgodzić się na te akademickie obliczenia statystyków, stosujących się do urzędowych wskazówek, to i wówczas musimy bezwzględnie uznać, że stan taki

dłużej trwać nie może!

14 miesięcy ofiar, 14 miesięcy przyciągania pasa, 14 miesięcy odmawiania sobie wszystkiego, bez czego człowiek kulturalny obejść się nie może, to chyba dość. Państwo nie może i nie powinno żądać dalszej ofiarności ze strony tych tysięcy cichych pracowników, którzy potem i wiedzą swoją służą mu, bez szemrania pełniąc swe ciężkie obowiązki.

Czas chyba najwyższy, żeby ciężar utrzymania równowagi budżetowej

zwalić na barki tych,

co przez rok względnego dobrobytu i powodzenia, żyją spokojnie i bez troski.

W pierwszym rzędzie należy bezwzględnie podwyższyć podatki ziemian i wogóle tych, co żyją z uprawy ziemi.

Wszystkie ziemiopłody w ciągu roku 1926 wzrosły w cenie najmniej dwukrotnie, a tymczasem podatki pozostały bez zmiany. Przy 15 zł. za kwintal żyta ziemianie płacili tyle podatków, co dziś płacą, ściągając po 40 zł. za kwintal. To jest skandal!

Ale kolejarz, ale urzędnik państwowy przy dwukrotnym wzroście ceny chleba, ziemniaków i innych artykułów najpierwszej potrzeby bierze pensje taką samą, jak brał rok temu.

Tak dalej być nie może. Kto ma większe dochody, musi płacić więcej. Tego wymaga elementarna sprawiedliwość.

Kasty i ich przywileje

muszą być w Polsce zniesione raz na zawsze. Można ostatecznie uważać grzebanie w nawozie i ziemi za zajęcie szlachetniejsze od ciężkiej służby kolejarza, pocztowca lub urzędnika państwowego. To rzecz gustu. Ale nie wolno gnębić jednych, a drugich faworyzować dla jakichś urojonych i fantastycznych powodów.

Przemysł, handel, rzemiosło płacą podatki obrotowe i dochodowe. Urzędnik płaci podatki miejskie i państwowe: mieszkaniowe i dochodowy. Tylko właściciele gruntu nie płacą prawie nic.

Czasy Witosa minęły,

a więc należy wreszcie zerwać z głaskaniem tych, co się mienią gospodarzami tej ziemi.

Zresztą dobry i prawdziwy gospodarz sam nie zje, a dba przedewszystkiem o pracownika. Tymczasem u nas

kolejarze i urzędnicy państwowi

cierpią już głód i w dziurawych portkach chodzić muszą, a ziemianie rozbijają się zagranicami, znajdując zawsze posłusznych sobie osobników, którzy pozwalają im drzeć z ludności ostatnią skórę za płody rolne i ogałacać kraj z żywności, by podnieść drożyznę w kraju.

Tak dalej być nie może. Rząd, którego zadaniem i celem było usunięcie wszelkich nieprawości, rząd sanacji moralnej musi wreszcie wejść na tę drogę, którą sam sobie wykreślił.

Czas po temu najwyższy. Uzdrawianie dalsze skarbu kosztem powiększania nędzy klasy pracującej nie może mieć miejsca.

(r.)

Samosąd w wagonie I klasy.

Urzędnik banku handlowego spuścił donżuanowi lanie.

Żona prokurenta banku handlowego w Warszawie, p. Halina G. (Wspólna 8), wyszła z domu. Przed bramą spotkała młodego mężczyznę, który ukłonił się szarmancko i zaproponował wspólną przechadzkę.

— Dziękuję panu. Z oferty nie skorzystam — odpowiedziała pani Halina.

Uparty donżuan nie chciał jednak kapitulować. Szedł za młodą kobietą krok w krok, a na placu Trzech Krzyży ponowił atak, w sposób niezwykle natarczywy.

I tym razem spotkała go odmowa. Rozwścieczony, uderzył panią G. pięścią w tył głowy.

Energiczna niewiasta wezwała policjanta. Okazało się, że donżuan jest wójtem gminy Sliwy pod Tczewem, ma majątek ziemski Rokitki, zowie się Jerzy Z-wski i chwilowo mieszka w pokojach umeblowanych przy ulicy Zórawiej.

Dowiedziawszy się o przygodzie żony, p. Emil G. wysłał dwu sekundantów: porucznika O. i kapitana I.

— Nie uznaje pojedynków— oświadczył wójt — bowiem jest to niezgodne z przepisami urzędowemi.

Sekundanci wrócili z niczem, ale urzędnik postanowił nauczyć pana wójta szacunku dla kobiet. Na własną rękę poddał obserwacji wszystkie pociągi odchodzące do Tczewa i oto wczoraj wieczorem ujrzał swego wroga w oknie wagonu I klasy.

Natychmiast wszedł do przedziału, przedstawił się, poczem spuścił wójtowi serdeczne lanie.

Alarm zwabił policjanta.

— Jestem władza!—krzyczał ziemianin— aresztujcie go! On mnie napadł. Spisano protokuł.

Oto tylko chodziło panu G., który w inny sposób nie mógł uzyskać satysfakcji.

Pociąg ruszył, unosząc wójta gminy Sliwy.

Nowy zamach na kieszeń obywateli.

Podwyżka cen cukru o 10 zł. na 100 kg.

Wiceprezes rady ministrów p. Bartel otrzymał wczoraj pismo, w którem rada naczelna polskiego przemysłu cukrowniczego zawiadamia, iż zrzeszony przemysł cukrowniczy uchwalił podnieść cenę cukru do 92 zł za 100 kg. łącznie z opakowaniem. Pismo to zakomunikowane zostało również ministrom przemysłu i handlu, oraz skarbu.

Podwyżka wynosi 10 zł. na 100 kg. cukru.

W kołach poinformowanych zapewniają, że rząd ze względów zasadniczych sprzeciwi się tej podwyżce, która naturalnie niezwłocznie pociągnie za sobą nową falę podwyżek i drożyzny w innych dziedzinach.

Komitet ekonomiczny ministrów zebrał się wczoraj na posiedzenie, ale na porządku dziennym nie została umieszczona sprawa podwyżki cen cukru.

Uchodzi za prawdopodobne, że zbierze się specjalna komisja międzyministerjalna, powołana przez rząd dla spraw cukrownictwa. Komisja ta wydałaby swą opinję o zamachu baronów cukrowych na kieszenie obywateli.

Gdyby naznaczona przez cukrowników podwyżka utrzymała się, to cena 1 kg. cukru skoczyłaby odrazu przynajmniej o 10 gr. t. j. do 1 zł. 50 gr.

Aresztowanie komunistów w Częstochowie.

Co ujawniła rewizja w lokalu związku papierniczego?

Policja polityczna wpadła na trop i zlikwidowała jaczejkę komunistyczną w Częstochowie. Oto dzięki w porę zarządzonej rewizji w lokalu związku papierniczego przy Nowym Rynku nr. 2 policja wykryła papiery i dokumenty, świadczące o kontakcie, jaki cała grupa utrzymywała z bolszewją. Istnieje też uzasadnione przypuszczenie, że grupa ta była zasilana pieniędzmi przez sowiety.

Policja dokonała licznych aresztowań i skonfiskowała podczas rewizji: 8 kg. bibuły komunistycznej, biuletyny różnego rodzaju, okólnik w języku polskim, żydowskim i niemieckim oraz różne antypaństwowe wydawnictwa rosyjskie i rosyjsko-polskie.

Z pośród aresztowanych, pięciu zwolniono, dziewięciu zaś, co do których władze posiadają niezbite dowody winy i przynależności do partji komunistycznej oraz zw. młodzieży komunistycznej, osadzono w więzieniu. Są to: Izrael Krakowski, Chaim Lewensztajn, Fajwel Szyldhaus, Lajb Markowicz, Berek Brokman, Zygmunt Zilbersztajn, Chaim Rychtyger, Chaim Szyper i Szymon Prędki.

Lokal związku papierniczego (Nowy Rynek 2) opieczętowano i znajdujące się tam dowody oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Scena wstrząsająca swą ohydą.

Pijaństwo i rozpusta wśród grobów cmentarza.

W śnie sprawiedliwych pogrążonych spokojnych obywateli Pabjanic rozbudziły w niedzielę w nocy przeraźliwe gwizdki policjantów.

— Napad bandycki?? Rewolucja??!

Strwożeni pabjaniczanie wśród zapadłej ciszy, oczekiwali odpowiedzi na dręczące ich pytanie, gdy na ulicy rozległy się niesamowite krzyki i odgłosy szamotania się.

To dyżurni policjanci prowadzili do komisarjatu trzech, znanych nicponi: Teofila Ślapa, Feliksa Szeryka i Władysława Wilczaka.

Młodzieńcy ci, korzystając z przypływu w kieszeni, poczęli raczyć się w restauracji „czystą", a przestrzegając rozporządzenie o prohibicji niedzielnej wprowadzali ją z butelek wprost do gardła. Wkrótce rozległy się śpiewy.

— Bez słońca nie zakwitnie żaden kwiat,
Bez kobiet byłby...

— Tak, nudny świat, krzyknął Ślap, dać tu kobiet.

Pijacka trójka wyszła na ulicę.

Akurat przechodziła wtedy dość lekko zapatrująca się na życie, Genowefa Brzozowska.

— Geniu, pobawimy się?

Brzozowska odmówiła.

Niezrażeni tem młodzieńcy ujęli ją pod ręce i przemocą sprowadzili do knajpy.

Genia z losem łatwo się pogodziła i pijatyka trwała do północy.

— Chodźmy dalej — mam myśl, krzyknął nagle Szeryk, chowając ze stołu świecę do kieszeni.

— Dobra jest. Już się robi.

Kompanja zabrała z sobą parę bulelek „monopolki" i ciągle z Brzozowską udała się za kroczącym na czele w roli przewodnika Szerykiem na cmentarz.

Tu zatknąwszy w mogile zapaloną świecę, rozpoczęli

wśród grobów

nową pijatykę.

Ale nie dość im było tego świętokradztwa. Zaproponowali dziewczynie zabawę... której, pomimo, że Genia była dość lekkomyślna i swawolna, z oburzeniem odmówiła.

Rozbestwiona jadnak trójka rzuciła się na nią, zdarła z niej wszystko ubranie i bieliznę, nadużyła wobec niej swej przemocy do ostatka.

Wobec tego, że dziewczyna przez długi czas opierała się, dotkliwie ją przytem pobili i poranili, używając za narzędzie katowania powyrywanych z kilku mogił lekkich brzozowych krzyżów.

Po tem wszystkiem dziewczyna leżąc wśród grobów naga straciła z bólu i z zimna przytomność, a zwyrodniali młodzieńcy rozpoczęli dokoła niej

dziki taniec

niesamowitą na cmentarzu sarabandę.

Scena ta na cmentarzu przy migotliwem świetle świecy wydała się powracającej zwolna do przytomności Brzozowskiej jakimś szałem potępieńczym, to też w pewnej chwili zerwała się pomimo bólu i zaczęła uciekać naga z ranami krwią broczącemi, wypadła za bramę cmentarną i uciekając ulicą trafiła na posterunkowego.

Ten, dowiedziawszy się

o świętokradzkiej zabawie

gwizdkiem przywołał potrol policyjny. Urządzono obławę i wkrótce trzej świętokradcy wśród rozdzierających krzyków i obelg, miotanych pod adresem policji, zostali sprowadzeni do komisarjatu, a następnie z polecenia sędziego śledczego, osadzeni do sprawy w areszcie.

Zabójstwo na stacji w Dąbrowie.

Dwoma strzałami zabito wywiadowcę policji.

Wczoraj o godz. 4 i pół po południu przed schodkami mieszkania zawiadowcy stacji w Dąbrowie nieznany osobnik zabił dwoma strzałami wywiadowcę policji Piszczyka.

Strzały dane były z tyłu. Jedna z kul przeszyła głowę na wylot i wyszła ustami, druga pozostała w mózgu.

Zabójca rzucił się do ucieczki, ścigany przez dwuch posterunkowych i jednego cywilnego z pośród publiczności, w kierunku Ksawery.

By sobie ulżyć, zabójca zrzucił ze siebie palto, co dało mu możność szybszej ucieczki.

Na palcie wyszyty jest monogram K. K.; w kieszeniach znaleziono chustkę do nosa, eleganckie rękawiczki skórzane i zapałki.

Policja zarządziła pościg i poszukiwania. Zatrzymywano wszystkie autobusy do późnej nocy, szukając zabójcy, którego rysopis dokładny znany jest policji.

Jednak wczoraj zabójcy nie schwytano.

Czy to nie lichwa?

Pod adresem rady miejskiej i magistratu m. Sosnowca.

Jeden z prenumeratorów naszych nadesłał nam garść gorzkich uwag pod adresem rady miejskiej i magistratu m. Sosnowca. Uwagi te podajemy w skróceniu poniżej.

„Byłem dziś — pisze p. M. — w magistracie, by uiścić podatek od lokalu. Wraz ze mną stało przy okienku kilka innych osób: jakiś kolejarz, stróż z kop. Renarda i wyrobnik, a wszyscy przyszli w tym samym celu, a — co gorsza — wszyscyśmy wpłacali podatek z karą.

Kara ta mych towarzyszy przygodnych wymierzona została w wysokości 35 groszy, (4 proc. miesięcznie), co jednak stanowiło dla nich wydatek bardzo duży.

— Panie, — mówi jeden — mam czworo dzieci, a zarabiałem 50 złotych miesięcznie. Czyż mogłem z tego zapłacić podatek? Teraz dopiero zarabiam 100 zł. i zaraz idę płacić. a tu masz: taka kara za to, że nie płaciłem w terminie. A przecież pilniejszy chyba chleb dla dzieci głodnych, niż podatek. A bodajby takie porządki! A bodajby takich ludzi...

Nie będę powtarzał dosłownie życzeń wypowiadanych przez sąsiada przy okienku kasowem. Wtórowali mu dzielnie dwaj inni, znajdujący się mniej więcej w tem samem położeniu. Zarabiali po 60—70 zł., za mieszkanie płacą 10 zł. miesięcznie, a z reszty muszą utrzymać i okryć siebie i rodzinę. Okryć to — Boże zlituj się — same łaty.

Czy rada miejska nie mogłaby zmniejszyć lub znieść całkowicie przynajmniej te kary od podatników, płacących zł. 1.92 podatku mieszkaniowego?

Bo, doprawdy, ta nędza zasługuje na jakieś, nawet specjalne względy.

Kronika.

KALENDARZYK.

Luty 17 Czwartek	Dziś Donata Jutro † Symeona Wschód słońca 6.51. Zachód „ 4.49.

25-lecie gimnazjum w Będzinie. Onegdaj w Będzinie odbyło się zebranie komitetu obchodu 25-lecia gimnazjum zgromadzenia kupców pod przewodnictwem dyrektora Błażejewicza; na zebraniu obecny był delegat sekcji warszawskiej p. Dippel.

Po długiej dyskusji uchwalono następujący tekst na tablicy ku uczczeniu uczniów i wychowawców tej szkoły, poległych za wolność Ojczyzny: **„Kto jak słońce zagasa — stanie jako słońce"**. Dalej zaś pod napisem: **„Wychowańcy szkoły, polegli w walkach o niepodległość i całość Ojczyzny w latach 1914—1920"** wyryte zostaną imiona i nazwiska poległych.

W skład komitetu powołano, jako przedstawicieli rodziców dzieci, uczęszczających do szkół: pp. Krąkowskiego, Kuszyńskiego, Monsiorskiego, Pawłowskiego, Pietruszkiewicza, Wolińskiego i Goldsztauba.

Z zarządu m. Sosnowca. Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca załatwiono sprawy następujące:

Zatwierdzono 2 plany budowlane, a 2 odrzucono; postanowiono zakupić kilka wag do ważenia dzieci w szkołach powszechnych; w szkołach powszechnych na Środuli postanowiono założyć światło elektryczne, a w łaźni miejskiej telefon; uchwalono sprzedać szmelc i zbędne rzeczy drogą licytacji; podwyższyć emerytom emeryturę o 10 proc.

Prośbie o zwolnienie przedstawień, które odbędą się w tym tygodniu od podatku miejskiego, odmówiono; wreszcie zatwierdzono plan skanalizowania baraków miejskich.

Propaganda książki w Będzinie. Z inicjatywy dyr. Błażejewicza i prezesa rady miejskiej Żebrowskiego utworzony zostanie w Będzinie komitet obywatelski propagandy książki polskiej. Wystawa książek ma być urządzona w lokalu po „Piaście".

Termin likwidacyjny koncesji spirytusowych. Izba skarbowa otrzymała nowy okólnik w sprawie redukcji koncesji monopolowych na sprzedaż napojów alkoholowych, który rozwiązuje ostatecznie tę sprawę i uchyla wszelkie inne dotychczas wydane okólniki. W myśl tego okólnika, ze względu na pozbawienie masy osób jedynego warsztatu pracy, a tem samem źródła utrzymania co spowodować może nielegalną sprzedaż napojów alkoholowych i zmniejszyć w ten sposób dochody skarbu państwa, należy przedłużyć termin likwidacyjny dla koncesjonarjuszy, których zakłady miały ulec redukcji w dn. 31 grudnia 1927 r. Rozporządzenie powyższe nie ogranicza jednak częściowej redukcji koncesji, celem obdzielenia nimi inwalidów wojennych w stosunku 15 proc.

Podkomisarjat policji w Czeladzi pociągnął do odpowiedzialności sądowej Kowalika Józefa i Chałaja Franciszka, zamieszkałych w Czeladzi za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym.

Konferencja drogowa. W d. 2 i 3 marca r. b. w lokalu dyrekcji robót publicznych w Kielcach odbędzie się konferencja kierowników wydziałów budowlanych miejskich i powiatowych z całego województwa. Na konferencji tej znajdą się więc i przedstawiciele naszych miast i powiatów zawierckiego i będzińskiego.

Porządek obrad konferencji będzie następujący:

1) budowa i utrzymanie dróg gminnych; 2) utrzymanie dróg bitych; 3) budowa dróg samorządowych, powiatowych i wojewódzkich; 4) budowa mostów na drogach państwowych i samorządowych; 5) uwagi co do wykonywania poleceń urzędu wojewódzkiego przez poszczególne zarządy drogowe; 6) zastosowanie krzemianu sodu do nawierzchni dróg z kamienia wapiennego; 7) sprawy ogólne i zgłoszone podczas konferencji.

Produkcja węgla polskiego. Wydobycie węgla w styczniu r.b. we wszystkich kopalniach państwa wynosiło około 3-ch i pół miljonów ton. Z tego zbyt wewnętrzny kraju wynosił 2 miljony 300 tysięcy i eksport 165 tysięcy ton.

W porównaniu z grudniem ub. roku wydobycie zmniejszyło się o 1 miljon ton.

Węgiel dla bezrobotnych. Celem ukończenia wydawania kwitów węglowych bezrobotnym pracownikom umysłowym zarząd P. Z. Z. P. P. i R podaje zainteresowanym do wiadomości, że pozostała ilość kwitów węglowych będzie wydawana bezrobotnym prac. umysł., korzystającym z zasiłków, którzy w grudniu 1926 r. pobierali kupony żywnościowe. tylko do dnia 17 lutego 1927 r. O ile po tym terminie pozostanie jakakolwiek ilość kwitów, zostanie rozdzielona między zgłaszających się bezr. prac. umysł., którzy z akcji żywnościowej w grudniu 1926 r. nie korzystali, a mają liczniejsze rodziny na utrzymaniu.

Kwity będą wydawane w lokalu związku przy ulicy Warszawskiej 22 od godziny 2-ej do 4-ej po południu.

Akcja ta nie obejmuje okolic, odleglejszych od kopalni Zagł., jak Zawiercia, Łaz, Sławkowa, Olkusza, Ząbkowic i t. d.

Bal na niezamożnych uczniów gimnazjum zgr. kupców w Będzinie odbędzie się w ochronce na Górze Zamkowej 26 bm. dla starszych, a 27 bm. dla dzieci i młodzieży.

Skuteczność reklamy w „Expresie Zagłębia". W ubiegłą niedzielę zamieściliśmy ogłoszenie firmy Ludwik Finkelstein, Modrzejowska 17, w Sosnowcu. I oto okazuje się, że na skutek tej reklamy sklep jest pełen kupujących od rana do wieczora. Oczywiście sama reklama nie pomogłaby, gdyby nie ceny nadzwyczaj niskie i nie wyborowe wyroby żyrardowskie, znane w całym świecie. Ale bez reklamy najlepszy nawet towar sprzedać dziś trudno. W tym wypadku poczytność „Expresu" zrobiła swoje.

Związek obrony wierzytelności i prawa własności został w Olkuszu zamknięty, władze bowiem uznały, że pobieranie od ludzi biednych po kilka i kilkanaście złotych za obietnice, których związek nigdy nie spełni, jest oszustwem. Prezesem związku w Olkuszu był jakiś Święty z Mysłowic, a sekretarzem Stanisław Grzegorczyk, który znikł, jak kamfora. Los podobny czeka i inne oddziały oszukańczego związku.

Proces jednego komunisty i siedmiu komunistek. Sąd okręgowy w Sosnowcu na posiedzeniu swem w ubiegły poniedziałek skazał: Bolesława Krasonia, lat 24, z Czeladzi na 4 lata ciężkiego więzienia, Janinę Jaworską, lat 21, z Grodźca i Janinę Dziekanównę, lat 19, z Czeladzi, na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, Antoninę Plakównę, lat 18, z Wojkowic Kościelnych na 2 lata, Marję Nowakównę, l. 19, z Grodźca i Władysławę Jarkiewiczównę, lat 19, z Grodźca na 1 rok i 6 miesięcy i Jadwigę Lewecką, lat 19, z Grodźca na 1 rok więzienia. Skazanym zaliczono areszt prewencyjny.

Okradli księdza. Ks. dr. Podkorpałowi w Olkuszu skradziono z biurka w samo południe 500 zł.

Zgon obłąkanego. Jan Czernik z Modrzejowa, o którym donosiliśmy, że zaginął, wyszedłszy z domu bez czapki i palta, znaleziony został w stanie nieprzytomnym pod Bobrownikami. Odwieziony do szpitala powiatowego w Będzinie zmarł. Po odzyskaniu przytomności przed śmiercią, wyjawił służbie swoje imię i nazwisko.

Czernik był chory umysłowo i pozostawał na opiece żony.

Zaginął czy umknął? Zamieszkały przy rodzicach w Niwce, ul. Wesoła, dom tow. sosnowieckiego, 14-letni Wiesław Wnuk, uczeń szkoły przy seminarjum w Mysłowicach, zabrał z domu 50 zł. i zaginął. Policja poszukuje chłopca, ale dotąd na ślad jego nie natrafiła.

Bójka na Pogoni. Onegdaj wieczorem na ul. Racławickiej nastąpiło załatwianie starych porachunków przez Zdzisława Ziębacza, brata bandyty, przebywającego w więzieniu, Fryderyka Nowaka, Wincentego Walczyka i Aleksandra Szewczyka, którzy napadli na Romana Klimasińskiego i Henryka Ratajczyka i poturbowali ich, korzystając z przewagi fizycznej. Najwięcej ucierpiał Ratajczyk, którego pobito i poraniono bez litości. W robocie były użyte i noże.

Kradzież palta. Lubosz Józef, lat 22, stały mieszkaniec kolonji Piaski, wracając z Ząbkowic do Sosnowca zmuszony był czekać dłuższą chwilę na pociąg, a ubrany jak gdyby w lecie wszedł do poczekalni 3-ej klasy celem ogrzania się, gdzie spotkał swego kolegę Szostaka Józefa. Gdy wszczęli pogawędkę, Szostaka odwołano do pracy, z czego skorzystał Lubosz i zabrał mu palto.

Napad na tramwaj na Górnym Śląsku.

5 uzbrojonych bandytów zrabowało 1500 zł.

Onegdaj po południu do tramwaju który dążył z Szopienic do Roździenia weszło 5 ludzi, którzy w pewnej chwili wyjęli rewolwery i steroryzowawszy pasażerów, zrewidowali im kieszenie, zabierając 1500 zł., poczem zatrzymali tramwaj i zbiegli.

Zawiadomiona o napadzie policja rozpoczęła pościg, który jednak nie dał wyniku.

O powyższym napadzie dano znać i policji naszego powiatu, istnieje bowiem przypuszczenie, że bandyci udali się w kierunku Sosnowca.

Znów morderstwo rabunkowe.

Wiadomość, że 15-letni Jerzy Głuszczyk syn zamożnego gospodarza ze wsi Bystrzycy w pow. kowelskim zniknął gdzieś w bardzo tajemniczych okolicznościach zaniepokoiła całą wieś. Zrozpaczony ojciec zameldował policji, że syn jego, którego przed 3 dniami wysłał do wsi sąsiedniej ze 120 rb. w złocie, aby zapłacił za kupione woły, dotychczas nie powrócił. Zarazem nieszczęśliwy ojciec dodał, że syn pieniędzy nie doręczył i do wsi, do której go wysłano wogóle nie doszedł.

Nie ulegało żadnej wątpliwości, że w drodze musiał się zdarzyć chłopcu jakiś wypadek. Policja rozpoczęła natychmiast energiczne poszukiwania i w pobliżu wsi Bystrzycy, w gęstych krzakach cierni znaleziono zwłoki.

Niebawem sprowadzono komisję lekarską, która stwierdziła, że ciało chłopca było pokryte wielkimi sińcami. Bliższe oględziny wykazały, że młody Głuszczyk miał połamane wszystkie żebra. Dalsze dochodzenie policyjne wykryło ślady, które w końcu doprowadziły do zdemaskowania zbrodniarza.

Dowiedziano się bowiem, że Józef Rydzki, gospodarz tej samej wsi, chciał zmienić w karczmie 10 rb. w złocie. Fakt ten skierował nań podejrzenie. W całej wsi oddawna miał on ustaloną opinję. Ponury, kłótliwy i brutalny odstręczył od siebie wszystkich. Cała wieś unikała go.

Prócz tego podejrzewano go o cały szereg imprez, które bardzo łatwo możnaby podciągnąć pod najrozmaitsze paragrafy kodeksu karnego.

Wszystko to bardzo silnie potwierdzało przypuszczenia, że on to właśnie był mordercą chłopca.

Po stwierdzeniu, że Rydzki jest rzeczywiście w posiadaniu złotych rubli policja dokonała u niego rewizji. Wyniki jej były badzo obciążające. Znaleziono żelazny łom z zakrzepłemi śladami krwi. Narzędzie to ukryte było w stodole pod snopami zboża.

Prócz tego znaleziono na strychu chaty Rydzkiego 110 rb. w złocie.

Skoro spostrzegł w ręku policji łom i pieniądze zbladł śmiertelnie. Zapytywany dlaczego łom jest pokrwawiony i skąd ma pieniądze, usiłował obojętnie wyjaśnić, że drągiem żelaznym zabijał niedawno wieprza, a pieniądze pochodzą z oszczędności, jeszcze z czasów rosyjskich.

W pewnej chwili jednak zaciął się i splątał w zeznaniach. Wreszcie, widząc, że wszystko stracone przyznał się do zbrodni Wyjaśnił zarazem, że wiedząc, iż chłopiec ma przechodzić z pieniądzmi zaczaił się z morderczem żelazem w polu niedaleko krzaków ciernistych. Kiedy chłopiec go mijał, jednym ciosem zwalił go na ziemię. Nie będąc jednak pewnym czy ofiara żyje, zadał nieszczęśliwemu jeszcze kilkanaście ciosów. Wreszcie zrabowawszy pieniądze ukrył zmasakrowanego trupa w ciernistym krzaku. Snieg niebawem przypruszył wszystko i zdawałoby się, że zbrodnia nie zostanie wykryta.

Ręka sprawiedliwości dosięgnęła jednak zbrodniarza. Rydzkiego osadzono w więzieniu.

Humor i satyra.

Wywiad dziennikarski u ministra.

— Jakie p. minister ma plany?

—Co tu gadać o planach, mój panie! Jaki będzie rozkaz tak się zrobi.

— Hm, A osobiste zapatrywania p. ministra?

— Miałem tu gdzieś instrukcję, jakie mam mieć zapatrywania, ale ją zgubiłem. Zresztą jutro się spytam.

— Czy ma p. minister szkic swoich projektów?

— Nie, dopiero jutro dostanę.

— Jakież są przewidywania p. ministra.

— Wszystko będzie morowo. On wie lepiej od nas, no nie?

— Dziękuję bardzo za wyczerpujące oświetlenie „programu“,

Drobne ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Udzielam lekcji gry na skrzypcach po cenach nizkich. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Średnia 8. A. Szczypiński.

Posady i prace.

Potrzebny akwizytor do zbierania ogłoszeń. Zgłaszać się do „Expresu Zagłębia“.

Lokale.

Poszukuje się dwóch lub jednego pokoju z kuchnią, możliwie w centrum miasta. Zaofiarowania: Inż. Jerzy Bauerertz, Sosnowiec, 3-go Maja 7.

Kupno i sprzedaż.

Radjo do sprzedania, aparat 2-u lampowy daje możność słyszenia wszystkich stacji europejskich głośno i czysto Wiadomość Sosnowiec, Czysta Nr. 7. Zegarmistrz W. Niepoń.

Prostownik do ładowania akumulatorów z 2-u lub 4-ro woltowych do sprzedania wraz z transformatorem. Wiadomość Sosnowiec, Czysta Nr. 7. W. Niepoń.

Matrymonjalne.

Kawaler w średnim wieku, przystojny pragnie poznać tą drogą pannę lub wdowę w celu matrymonjalnym. Rzecz traktuję b. poważnie. Anonimy do kosza. Zgłoszenia proszę kierować do „Expresu Zagłębia“ filji w Będzinie dla „Zrezygnował“.

Różne.

Portrety z fotografji w dębowych lub złoconych ramach dla wszystkich na raty po 10 groszy dziennie, 3 zł. miesiecznie. Wykonywa zakład portretowy Lazara, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 14.

Kruzel Stefan zgubił książeczkę Powiatowej Kasy Chory h.

Są de odebrania listy w administracji „Expresu Zagłębia“ dla „J K.“

PODANIA, reklamacje i apelacje różnegorodzaju, jakoteż tłumaczenia i przepisywania maszynowe załatwia szybko, tanio i skutecznie biuro „Norma“ Sosnowiec, ul. Warszawska Nr. 12. (pokój Nr 1.

Salomonowi Jankiel-Wolf skradziono dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie.

Znaleziono złoty zegarek damski, który jest do odebrania w III komisarjacie policji w Będzinie za zwrotem kosztów ogłoszenia.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.